Kwasy: solny 20/22°, siarczany 66° i wszelkich innych koncentracji, azotowy 27 i 36° mrówczany 85° technicznie czyste akumulatorowy 22°, octowy 80° chemicznie czyste, sól, glauberską krystaliczną i kalcynowaną, salmiak proszkowany, naftalina w łuskach, witrjol miedzi i żelaza, szerlak orange, sody: krystaliczną amoniakalną, kaustyczną i bicarbonat

poleca w ładunkach wagonowych do szybkiej dostawy

FIRMA

JÓZEF JACOBSOHN

Telefon 3065. KRAKÓW — Wrzesińska 3. Telegramy: Józef Jakobsohn.

W niedzielę dnia 15 maja 1921 o godzinie 4 tej popoł. odbędzie się

POGADANKA

w lokalu Krak. Stow. Kupców, Grodzka 43. na temat

spraw aktualnych kupiectwa.

Samuel Spira.

O organizacyę kupiectwa.

Od chwili wybuchu wojny czyni się stan kupiecki odpowiedzialnym za wszystko zło przez wojnę wywołane. Na jego rachunek zapisuje się przedewszystkiem ciągle dołąd wzrastającą drożyznę, pomimo iż kupiec pod jej ciężarem na równi z konsumentem się ugina. Stan kupiecki odpowiada za pojedyńczych nierzetelnych kupców, on ponosi winę za wszystkich paskarzy, którzy z kupiectwem nic nie mają wspólnego. Natomiast nie wini się bynajmniej jako całości stanu urzędniczego, adwokackiego, lekarskiego banków itd., chociaż i wśród tych zawodów znajdują się nieuczciwe jednostki i chociaż liczba tych ostatnich w czasie wojny równie silnie wzrosła.

Wytłumaczenie tego zjawiska nie nastręcza zbyt wielkich trudności. Konsumenci otrzymują towar bezpośrednio od kupca, który musi żądać odpowiedniej zapłaty, ale nie zdają sobie sprawy że kupiec stanowi w łańcuchu wymiany jedno tylko ogniwo, że za drogo sprzedany towar i on dużo zapłacić musiał. Nie rozumieją konsumenci i tego, że źródła drożyzny szukać należy w rozprężeniu waluty krajowej, w drożyźnie środków żywności, wywołanej ich niedostateczną produkcyą w niezliczonych utrudnieniach i ograniczeniach etatycznych krępujących wymianę i uniemożliwiających rozwinięcie się zdrowych sił konkurencyjnych.

Kupcy chętnie sprzedawaliby już zakupione po wysokich cenach zapasy taniej i ze stratą, gdyby tylko umieli pewność, że w miejsce sprzedanego towaru będą mogli po cenach sprzedanych zakupić nowy. Jeśli więc przyjmiemy, że cena towaru za granicą wyrażona w markach polskich jest obecnie niższa od ceny, którą kupiec przed pewnym czasem zapłacił, chętnie i we własnym interesie obniży cenę posiadanego towaru do kwoty, za którą nabyć go można; pod jednym jednak warunkiem, że rząd mu w nabyciu towaru nie przeszkodzi. Obecnie natomiast stale istnieją niezliczone ograniczenia obrotu wewnętrznego, kupiec naraża się więc na niemożność nabycia towaru w razie jego sprzedaży. Niekrępowany wolny handel jednym zamachem doprowadziłby do wyrównania cen, gdyż każdy sprzedający liczyćby się musiał z tem, że jego konkurent towar taniej zaoferuje i pozbawi go zbytu.

Wprowadzeniu wolnego handlu nie opierałby się rząd tak długo gdyby opinia publiczna umiała nań odpowiedni wywrzeć nacisk. Szczególnie głos kupiectwa winien być w tych i podobnych sprawach donośnym. A podnieść go może jedynie silna organizacya kupiecka, której zadaniem byłoby zastępywać stan kupiecki na zewnątrz i ochronić solidnego kupca. Organizacya taka najbardziej jest potrzebne kupiectwu żydowskiemu, albowiem ono walczyć musi z podwójnemi trudnościami. Z jednej strony jako kupiectwo, a z drugiej jako kupiectwo żydowskie ono najwięcej bronić się musi. Istnieje w Polsce kilka licznych stowarzyszeń kupieckich, powszechnej organizacyi natomiast nie ma żadnej. Konieczności jej istnienia nie trzeba bynajmniej tłumaczyć.

Jeśli jednak kupiectwo mimo to dotąd na stworzenie organizacyi się nie zdobyło, to okoliczność ta świadczy, iż stworzeniu takiej organizacyi stoi na drodze rzeczywiście wiele przeszkód. Szukać ich należy przedewszystkiem w kupiectwie samem. Istnienie kupiectwa polega bowiem na wzajemnem konkurowaniu z sobą; ono to sprawiło, że dotąd nie umiało się kupiectwo wznieść ponad interes pojedyńczych jednostek i stworzyć wspólną platfor-

mę, na której możnaby rozwinąć dobroczynną działalność dla wszystkich. Ponadto założenie organizacyi zawodowej utrudnia także zróżniczkowanie partyjne wśród kupców, silniejsze niż wśród innych warstw.

Wykazywanie trudności nie pomoże; przykrym stosunkom zaradzić może tylko i jedynie sprężysta organizacya, która też musi być za wszelką cenę stworzona. Ona umożliwi kupiectwu zdobycie w państwie tego wpływu gospodarczego i politycznego, jaki mu się słusznie ze względu na jego rolę gospodarczą i siłę liczebną należy. Organizacya taka jako autorytatywna reprezentantka stanu kupieckiego podnosić będzie swój protest tam, gdzie prawy kupieckie były naruszone, nie dopuści do ich naruszenia w razie zbliżającego się zamachu. Działalność jej, błogosławione wyda owoce nietylko dla kupiectwa samego, ale także dla całego społeczeństwa, które ona chronić będzie przed szkodliwem naruszaniem normalnego biegu życia gospodarczego. Nie mniejszy wywrze ona wpływ na stosunek do personalu kupieckiego, gdyż i jego byt ulegnie poprawie wraz z usunięciem brudnej konkurencyi i poprawę sytuacyi całego kupiectwa.

Zdajemy sobie sprawę, że trudności są istotnie wielkie. Muszą one jednak zostać pokonane. Wszędzie gdzie istnieje liczniejsza grupa kupców musi powstać stowarzyszenie kupieckie, jako cząstka silnej krajowej organizacyi kupieckiej z siedzibą w Krakowie. Wierzymy, że chwila ta jest blizka, że kupcy obudzą się z letargu i zrozumieją, iż tylko „w jedności siła".

Kupiectwo żydowskie reprezentować może tylko ogólna organizacya, oparta na zjednoczonych stowarzyszeniach obejmujących wszystkich kupców Małopolski. Czas ostateczny takową zawiązać; zaprzestać należy pustych dyskusyi a przystąpić do realnej pracy.

Słusznie się jednak kupiectwu stawia zarzut, iż wiele dyskutuje, o każdej drobnostce dużo mówi, niewiele natomiast praktycznych zanotować może sukcesów. A szczęściem by było mniej czasu trawić na krytykowanie, często nawet na bezowocną gadaninę, usilniej zaś zwrócić się do codziennej praktycznej pracy organizacyjnej. Przez nią przedewszystkiem rozumieć należy samowychowanie kupiectwa w tym kierunku, aby nauczyło się ono samodzielnie o sobie myśleć, o własnych siłach stać i własnemi kroczyć drogami, a nie zdawać się na prowadzenie przez innych—często nawet przeciwników. We wszystkich państwach cywilizowanych jest kupiectwo poważnym czynnikiem, wywierającym znaczny wpływ, czynnikiem z którym się każdy liczy. U nas natomiast wpływ jest nietylko że znikomy, ale zupełnie nawet nie istnieje.

Hasłem naszem jest samodzielność i szacunek dla siebie samych. Wszędzie gdzie o sprawy kupiectwa idzie, musi się kupiectwo znaleźć. Interesują nas wyłącznie sprawy zawodowe, polityka jako taka zupełnie nie wchodzi w rachubę. Wszędzie jednak gdzie sprawy zawodowe są rozstrzygane, winno kupiectwo posiadać swoich mężów zaufania. Zorganizowana grupa zawodowa musi prowadzić swą własną politykę, chronić swych własnych interesów. Politykę taką prowadzić musi sumienne kierownictwo, które sobie działalnością swą zaskarbić może pełne zaufanie organizacyi. Ze swej jednak strony organizacya winna kierownictwo tem zaufaniem darzyć. Bez harmonii, współpraca jest wykluczona. Szczegółowa wybudowa organizacyi może być przedmiotem specyalnego omówienia.

Sądy polubowne w Krak. Stow. Kupców.

Istniejący w łonie Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców - Sąd polubowny, posiada obok cech moralnych, przedewszystkiem bardzo ważne cechy praktyczne.

Jak już sama nazwa wskazuje, zadaniem Sądu jest **ugodowa i ku obopólnemu zadowoleniu kontrahentów,** rozstrzygnąć istniejący między nimi spór.

Wysokie obecnie opłaty sądowe i koszta sporu, szczególnie przy znaczniejszych kwotach, uniemożliwiają bardzo często powodowi dochodzić swoich praw na drodze sądu cywilnego.

Przeprowadzenie sporu zwykłą drogą sądową wymaga przytem dłuższego czasu, a dzieje się to wskutek nawału sporów, jakimi sądy nasze są obciążone, a raczej przeciążone. Ponieważ mamy tu na myśli wyłącznie spory handlowe, czysto kupieckie, należy wziąć także i to pod uwagę, że na przewlekanie się sprawy w sądach zwyczajnych, wpływa po największej części także i to, że na miejscu brak rzeczników fachowych i na takiego rzeczoznawcę sądowego trzeba nieraz bardzo długo czekać.

Sąd polubowny przy Krakowskiem Stow. Kupców natomiast **składa się z samych fachowców,** są to zatem prawdziwi eksperci, którzy swoją wiedzą zawodowo-kupiecką i znajomością stosunków, orjentują się należycie we wszystkich sprawach kupieckich (każdej możliwej branży) i są w stanie odpowiednio do tego, sprawę w krótkiej drodze bezstronnie i sprawiedliwie rozstrzygnąć, ci sami bowiem sędziowie mogą być także stronami spornemi.

Dla kupców, którzy nie mają czasu do tracenia na chodzenie po sądach (rzadko bowiem, a raczej nigdy sprawa na pierwszej audyencyi rozstrzygniętą zostaje) jest taki sąd polubowny wielkiej doniosłości, szczególnie w wypadkach, gdzie jeden z kontrahentów nie jest kupcem miejscowym.

Sądy polubowne przyczyniają się również do ograniczenia pieniactwa i do odciążenia wskutek tego sądów oficyalnych. Zwracamy przytem uwagę, że kontrahenci trzymać się winni wyznaczonego im przez Sąd terminu i jawić się w czasie oznaczonym wszak leży to w ich własnym interesie.

Stemplowanie ksiąg handlowych.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie nadsyła nam w tej sprawie następ. komunikat Dyrekcyi Skarbu we Lwowie:

W celu uproszczenia dotychczasowego trybu postępowania przy uiszczaniu należytości stemplowych od oprawnych ksiąg kupców i przemysłowców, opartego na przepisach § 31. ustawy z 9. lutego 1850 Dz. u. p. Nr. 50 i rozp. min. z 9. kwietnia 1850 Dz. u. p. Nr. 137 zamierza Dyrekcja Skarbu na mocy § 28. lit. b. ustawy z 9. lutego 1850 Dz. u. p. Nr. 50 **na indywidualne prośby** zezwalać poszczególnym znaczniejszym instytucjom, bankowym, przemysłowym i handlowym, niemniej też osobom, utrzymującym znaczniejsze przedsiębiorstwa zarobkowe, na uiszczanie należytości stemplowych od ksiąg handlowych **bezpośrednio gotówką w Urzędzie podatkowym.**

Mianowicie uiszczanie należytości odbywałoby się za przedłożeniem Urzędowi podatkowemu przez firmę, zamierzającą poddać opłacie należytości pewną księgę handlową, deklaracji płatniczej w 2 egzemplarzach, którąby zawierała:

a) dokładne oznaczenie rodzaju (przeznaczenia) danej księgi handlowej,

b) podanie ilości arkuszy z których się księga składa, oraz rozmiaru powierzchni arkusza (wysokość arkusza w cm. pomnożona przez szerokość rozwartego arkusza w cm.,

c) obliczenie łącznej powierzchni wszystkich arkuszy danej księgi w centymetrach oraz wyprośrodkowanie łącznej należytości, przypadającej stosownie do rodzaju księgi i jej rozmiaru;

d) wyraźne powołanie reskryptu Dyrekcji Skarbu we Lwowie, którym zezwolono na bezpośrednie uiszczanie należytości od danej księgi handl.

e) wyraźne oświadczenie strony, że przyjmuje odpowiedzialność za prawdziwość wszystkich wyżej pod a) do d) włącznie wymienionych danych, wreszcie,

f) dzień wpłaty należytości oraz podpis firmowy strony przy podaniu jej zamieszkania (siedziby).

Jeden egzemplarz deklaracji po zaopatrzeniu go pokwitowaniem urzędowem poboru należytości, zwracałby Urząd podatkowy stronie, która obowiązaną byłaby wlepić go do odnośnej księgi na wewnętrznej stronie okładki w miejscu, przeznaczonem dotychczas na nalepianie znaczków stemplowych.

Powyższy sposób niszczenia należytości dopuszczalny byłby tylko co do ksiąg handlowych, zaopatrzonych kolejną numeracją stron i zeszytych na wskróś trwałym konopnym sznurkiem, którego oba końce przytwierdzaneby być miały do wewnętrznej okładki księgi pieczęcią lakową samej strony lub nalepki zaopatrzonej firmą strony.

Oczywiście celem uiszczania należytości w powyższy sposób byłoby dostarczenie księgi handlowej do lokalu Urzędu podatkowego zupełnie zbyteczne.

Rzeczą władz i urzędów tu wymienionych będzie przy nadarzającej się sposobności zwracać uwagę sfer interesowanych na dopuszczalność uzyskania w mowie będącego zezwolenia z tym dodatkiem, że w każdem podaniu o udzielenie tego zezwolenia, podlegającem należytości stemplowej w kwocie 10 Mk. winna strona wyraźnie oświadczyć, że w razie udzielenie zezwolenia zobowiązuje się pokryć z własnych funduszów koszta ogłoszenia w urzędowej części „Gazety Lwowskiej" (kilkuwierszowego) wyciągu z rozporządzenia Dyrekcyji Skarbu we Lwowie, obejmującego to zezwolenie.

Z Urzędu Walki z lichwą i spekulacją.

Z dniem 1. maja br. zwinięto we wszystkich Urzędach Walki z lichwą służbę wywiadowczą, której zadaniem była kontrola zewnętrzna.

Z dniem 31. maja br. zwinięte będą wszystkie Urzędy prowincjonalne, z pozostawieniem tylko Urzędów w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Lwowie, Krakowie i Będzinie.

Wskutek tego ustała z dniem 1. maja br. wszelka akcja kontrolna ze strony Urzędu. Urzędy, ulegające w maju zupełnej likwidacji, nietylko nie będą wysyłały swoich wywiadowców, ale nawet nie będą przyjmowały doniesień prywatnych, z któremi odtąd należy się zwracać do władz administracyjnych I. instancji. Urzędy zaś z pod likwidacji wyjęte ograniczą się tylko do przyjmowanie doniesień, które należy wnosić albo pisemnie (bez stempla), albo ustnie przed ustanowionym do tego urzędnikiem.

Kontrola zewnętrzna należy odtąd w całym kraju do władz policyjnych. Nie wyklucza to oczywiście możności dokonywania przez urzędy w służbie pozostające rewizji i dochodzeń na miejscu, o ile sprawa, wszczęta wskutek doniesienia prywatnego lub policyjnego, będzie tego wymagała. Te rewizje, względnie dochodzenia na miejscu, będą jednak odtąd mogły być zarządzone tylko nakazem pisemnym, przez Naczelnika Urzędu podpisanym i przeprowadzone tylko pod kontrolą urzędnika do tego upoważnionego.

Należy zatem w każdym wypadku takiej rewizji lub dochodzeń z ramienia Urzędu, żądać okazania rzeczonego nakazu, a w braku jego wezwać interwencji policji.

Legitymacje, wydawane dawniej wywiadowcom, zostały im dnia 30. kwietnia br. odebrane, a w każdym razie straciły moc prawną. Powoływanie się zatem na nie, albo nawet ich okazanie, byłoby prostem nadużyciem.

--- Biuro --- spedycyjno-komisowe Kraków, ul. Stolarska 13.
-HERMES-
Spółka z ogr. odp.
Wysyłka towarów w kraju i zagranicę. - Przesyłki zbiorowe ze wszystkich większych miast. - Załatwienie pozwoleń przywozowych i wywozowych. - Oclenia towarów.
Załatwia wszelkie w zakres spedycyi wchodzące czynności — — — — Własne magazyny towarowe

„Zniżka i zwyżka."

Przed wojną zwyżka lub zniżka cen nie przekraczała zasadniczo pewnej umiarkowanej granicy. Mimo ogromnych obrotów i zależności cen lokalnych od rynku międzynarodowego, linia rozwoju handlu nie miała tyle łamańców i tyle zakrzywień co handel powojenny.

Dzisiaj żyjemy tylko pod znakiem dwóch kapitalnych okrzyków: „Haussa i baissa"! Te znamiona, które właściwe były tylko obrotom giełdowym a więc czynnościom czysto spekulatywnym, przerzuciły się na obroty towarami codziennego użytku, wywołując z natury rzeczy zdenerwowanie u sfer kupieckich, a niezrozumienie u sfer konsumentów.

Dziwnem zaś jest to, że to ciągłe nagłe wznoszenie się i opadanie, ta fluktuacya popytu i podaży, występuje w tak krótkotrwałych interwałach, że sfery handlowe z jednego zdziwienia wpadają w drugie nie mogąc, i nie mając szasu zająć jakiegoś stanowiska obronnego by módz choć w części rozkiełzanym stosunkom pewną drogę rozwoju wskazać.

Jestem zdania, że nie tylko konsumenci, ale w głównej mierze sfery kupieckie są pierwszemi ofiarami tych stosunków. Chciałbym widzieć jednego ekonomistę, któryby mógł odgadnąć, co się jutro stanie, albo któryby mógł przewidzieć co będzie wieczorem tego samego dnia, któryby mógł wskazać linię po której gospodarstwo nasze pójdzie, czy zwyżka, czy zniżka gwałtowna cen nastąpi a może, czy wogóle odbudowa cen i w jakim czasie nastąpi.

I właśnie w tem leży niebezpieczeństwo obecnych czasów, i w tem ta choroba, która trawi i łamie wszelkie zdrowsze podstawy naszego życia społecznego, i to ogólne bezwzględne niezadowolenie u wszystkich.

Już od dłuższego czasu alarmowano nas wieściami, że na Zachodzie gwałtowny kryzys nastąpił. Ten kryzys przejawił się w niemożności eksportu towarów u państw Zachodu. Ameryka, Anglia, Francya i Niemcy przechodzą kryzys, który dotknął już podstaw wszelkiej zdrowszej kalkulacyi kupieckiej.

Ale u nas kryzysy mają inny charakter, bo dywergują między gwałtownym popytem i gwałtownym zastojem, raz po raz, jakby nagle za dużo, i nagle za mało towaru u nas się znajdowało.

Ale nie ma u nas dużo, ani nie ma za mało raczej może to ostatnie, by módz sobie zwykłym stosunkiem podaży i popytu wytłumaczyć. My znajdujemy się może w tej pocieszenej sytuaeyi, iż dwa miesiące po zawarciu pokoju z Rosyą, nie mamy najmniejszych danych iż jakikolwiek stosunek handlowy z Rosyą się zacznie. Nasze sfery handlowe nie mają jeszcze dokładnego wyobrażenia nie tylko o tem co się do Rosyi wywiezie, ale jak się stosunek handlowy z Rosyą ukształtuje.

A przecież wszyscy żyją pod tem wrażeniem że handel z Rosyą powstać będzie musiał, i że z gospodarczych tych stosunków wielkie dla nas korzyści wypłyną.

Nadzieja ta jednych kołysze, drugich z powodu zbyt wolnego tempa rokowań handlowych z Rosyą denerwuje, ale u wszystkich wywołuje bezwzględnie chęć wynalezienia sobie jakiejś linii, jakiegoś drogowskazu kalkulacyi. Kupiec pracujący bez kalkulacyi, jest jak żołnierz bez broni, i jak człowiek bez mózgu. Kalkulacya kupiecka jest wyrazem zrozumienia problemów gospodarczych, bo daje mu w rękę pewną broń logiki, by nie popaść bezsilnie nieuchwytnym prawom ekonomiki.

Ale jakże pracować tu z pewną dozą logiki, jak stwarzać sobie pewne plateau pozycyi defenzywnych, gdy w domysły się tylko bawić można, co w zaciszu biur, rząd nagle wypracuje gdy się sfer przemysłowych czy kupieckich wcale nikt o zdanie nie pyta, ani mu się nawet najmniejszej wskazówki nie daje.

Zaiste, znajdujemy się wszyscy — kupcy, przemysłowcy, czy konsumenci — w tem przynajmniej ciekawem położeniu, że z miną mędrców teoretyczna wywody toczyć możemy, co jest przyczyną tego, e tego faktu, dlaczego on zaszedł, i t. p. — a nigdy nie jesteśmy w możności przedysputować, co czynić należy, by dany fakt nie zaszedł.

I dlatego obecny kryzys niczego nas nauczyć nie może.

Zastój, jaki obecnie nastał wyrażają wszyscy jednem określeniem: „baissa"!

„Baissa" czy „haussa" — to dwa znamiona obecnej polityki gospodarczej, to stan pogorączkowy naszych socyalnych stosunków. „Baissa" na chleb, a „haussa" na mleko, „baissa na buciki, a „haussa" na artykuły tekstylne.

W takich warunkach pracować, to zaiste praca Tantala.

A przecież życie gospodarcze to nie giełda, gdzie tylko spekulacya bezwzględna istnieje.

Ciekawem byłby zaprowadzenie pewnego rodzaju totalizatora, gdzieby ludność mogła się zakładać czy jutro „haussa", czy „baissa" będzie, czy zniżka, czy zwyżka nastąpi.

Ale dość ironii.

Smutnem jest, że czujemy się bezsilni wobec tych niezrównoważonych stosunków. Smutnem dlatego, że podrzucani jesteśmy jak piłka z rąk do rąk przez zewnętrzne jakieś siły, i że prócz uczucia bezsilności nic więcej w sobie nie czujemy. Ale winy tych stosunków sfery handlowe u nas nie ponoszą. Wina leży u góry.

Gdyby rząd nasz swoją politykę gospodarczą oparł na zrozumieniu życia gospodarczego u wszystkich warstw ludności, gdyby wciągnął w sferę swoich poczynań żądania i życzenia sfer handlowych,

zrozumiał, że najidealniejsze nawet postanowienia załamać się będą musiały na praktycznej stronie życia gospodarczego, jeśli tę praktykę nie weźmie się w koło swoich rozumowań, - nie bylibyśmy może świadkami tej rozpaczy jaka wszystkich toczy.

Kryzys gospodarczy jest objawem anormalności stosunków gospodarczych. Kryzysy ciągle są objawem zdeprawowania stosunków, a także pobobne są do choroby, która toczy zdrowe podwaliny społeczeństwa.

A naszym celem musi być przecież usunięcie tych objadów, jeśli narazić się nie chcemy na skutki których doniosłości przewidzieć nie możemy. Gospodarstwo ma to do siebie, iż wymaga bardzo pieczołotliwych rąk kierujących. Wymaga odczucia tętna życia społecznego i intuicyi podobnej, jaką ma przedsiębiorca w stosunku do swego przedsiębiorstwa.

Ale to co jednostka odczuwa w stosunku do swej polityki gospodarczej indywidualnej, to rząd nasz odczuć powinien w stosunku do całokształtu życia gospodarczego w państwie.

I dlatego w chwili, gdy kryzys na całym świecie grozi ruiną i nam w Polsce, podnosimy głos ostrzegawczy w kierunku rządu z żądaniem, by wreszcie zaprzestał dyletanckich poczynań i bezsensowego naśladownictwa obcych, i przystąpiono do pozytywnego uregulowania marnych stosunków gospodarczych.

Żądamy bezwarunkowo zwołania ankiety, złożonej ze wszystkich sfer handlu i przemysłu, celem omówienia zasadniczych problemów polityki gospodarczej.

Żądamy zainicyowania stworzenia rad gospodarczych któreby mogły zastanowić się nad każdem zatrudnieniem natury gospodarczej

I żądamy, by sfery nasze kompetentne wzięły pod uwagę specyficzne ukształtowanie się stosunków u nas.

Albowiem teoretyczne przesłanki, któremi się kieruje nasz rząd w teoryi może bardzo pięknie się przedstawiają, w praktyce jednak uniemożliwiają każdy najlżejszy odruch naszego rozwijającego się handlu i przemysłu.

Dr. N. Salpeter.

Wolny handel w świetle prawdy.

Od dłuższego czasu podnosimy na łamach naszego organu, oraz przy pomocy różnych memoryałów do władz centralnych wykazywaliśmy szkodliwe skutki krępowania handlu przez rząd, wykazaliśmy zawsze jak szkodliwym jest takie postępowania dla samego państwa, oraz społeczeństwa, gdyż **handel musi być wolny**, skoro ma mieć racyę bytu, jeżeli się go zaś krępuje to znaczenie właściwego handlu znika, a w miejsce jego powstaje handel chaotyczny i nielegalny jakiego jesteśmy obecnie świadkami, a który jednostkom przynosi ogromne korzyści, ogółowi zaś i państwu—znaczne szkody. Za głosem krytyki kupiectwa polskiego poszła niemal cała prasa polska, **żądając zniesienia wszelkich ograniczeń i zaprowadzenia wolnego handlu**. Rząd na skutek tego **przyrzekł wprowadzić natychmiast wolny handel**, a względnie zapewnił wielkie ulgi w sprowadzaniu towarów zagranicznych. Odnośnie do tej tendencyi p. Minister przemysłu i handlu wybrał się w podróż inspekcyjną do większych miast Małopolski, gdzie wobec grona przedstawicieli przemysłu i handlu, oraz prasy, głosił zasady, że on sam **jest szczerym zwolennikiem wolnego handlu,** a na interpelacye obecnych, iż zaprowadzenia wolnego handlu zależy tylko od Ministerstwa handlu i przemysłu p. minister odpowiedział, iż nietylko w samem ministerjum swojem ma dużo przeciwników do urzeczywistnienia swoich zasad, ale także w innych ministeryach napotyka na niewytłómaczony opór dla zaspokojenia zaś obecnych, p. Minister przyrzekł, iż wkrótce się wszystko poprawi, i nasze słuszne postulaty zostaną przychylnie załatwione. A teraz przypatrzmy się jak te ulgi wyglądają w praktyce i przejdźmy najważniejsze komunikaty rządowe. Główny Urząd przywozu i wywozu w Warszawie zakumunikował, że na te towary, których w kraju się nie wyrabia, można w **wyjątkowych wypadkach w Warszawie** uzyskać pozwolenia przywozowe. Nie pojmujemy, co znaczy to określenie „w wyjątkowych wypadkach" i dlaczego tylko w Warszawie, wszak istnieją we wszystkich miastach ekspozytury przywozowe, które przynajmniej tak dobrze funkcjonują jak Głów. Urząd w Warszawie i chcieliśmy też wiedzieć kto z Małopolski takie pozwolenie już dostał. Inny komunikat głosi, iż czyniąc zadość żądaniom obywatelskim, powołuje się obywateli do wszystkich urzędów przywozowych, które mają przez jeden miesiąc udzielać pozwoleń przywozowych na te towary, które zostały zakontraktowane lub zapłacone przed wejściem w życie obostrzeń przywozowych. Po upływie zaś jednego tygodnia, w którym odbyły się zaledwie 3 posiedzenia i tylko znikoma liczba szczęśliwych dostała kilka takich pozwoleń, p. Minister przemysłu i handlu zastanowił wydawanie pozwoleń na tekstylia i skórę, do tej chwili nie wiemy dlaczego. Wszak udowodnionem jest, że polscy kupcy wpłacili zagranicznym fabrykantom przy różnych zamówieniach pierwotnych olbrzymie sumy i ani mowy niema o tem, aby fabrykanci kwoty te zwrócili.

W innem znów miejscu czytamy, że w najkrótszym czasie zniesione zostaną ograniczenia przywozowe, ale z tego będą mogły korzystać tylko różne towarzystwa, zakłady i kopoeratywy, co się zaś stanie z nieuprzywilejowanymi kupcami z których najwięcej podatków się ciągnie, o tem kumunikaty nie wspominają. Szereg komunikatów zapowiada wprowadzeniu wolnego handlu ziemiopłodami, naftą, solą drzewem, skórą i td.

Po takich szumnych zapowiedziach i pustych frazesach jakby w odpowiedzi pełnej ironii i sprzeczności ogłoszonych poprzednio komunikatów, dowiadujemy się, że Izby przywozu i wywozu będą miały swoją siedzibę wszystkie w Warszawie! A więc i p. minister handlu również „dla formy" tylko czyni obietnicy i przyrzeczenia przedstawicielom kupiectwa, domagającym się rychłej i koniecznej sanacyi stosunków handlowych i zniesienia ograniczeń, tamujących zdrowy rozwój handlu.

Kupiectwo polskie, które mimo gnębienia przez cały czas wojny, w swoim zawodzie się ostało, posiada dość siły, aby swój stan obronić i nie dać się zgnieść do reszty. Staliśmy zawsze lojalnie wobec państwa. Ustawy, które były skierowane przeciwko nam, szanowaliśmy pomimo tego, miarodajnym czynnikom dawaliśmy w sprawie handlowej zawsze naszą najlepszą fachową wiedzę, wykazywaliśmy, że tworzenie różnych instytucyi rządowo-handlowych bez zasięgnięcia opinii kupiectwa, naraża państwo na ogromne szkody, taksamo traktaty handlowe zawarte w ten sposób, nie rokują wielkich dla państwa korzyści. Wskazaliśmy i na to, że urząd walki z lichwą nie może wpłynąć na zniżkę cen, tylko wolna konkurencja może spowodować spadek cen.

Kupiectwo nasze stale walczy o słuszność praw swoich i w walce tej nie ustanie, aż postulaty jego znajdą należyte urzeczywistnienie a skorzysta na tem całe państwo i jego skarb, społeczeństwo zaś konsumujące, **w wolnym handlu znajdzie także wolną rękę i wolną drogę do taniego nabycia artykułów codziennej potrzeby. Będzie syte i odziane a nie głodne i obdarte.**

Z. R.

Publiczne zgromadzenie Kupców.

W przepełnionej sali Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców odbyło się ubiegłej niedzieli zgromadzenie kupców celem zaprotestowania przeciw stosowanym przez rząd ograniczeniom wolnego handlu i celem zajęcia stanowiska przeciw przymusowemu święceniu i ograniczeniu czasu pracy.

Przewodnictwo objął wiceprezes stowarzyszenia p. **Leistner,** który w zagajeniu dosadnie odmalował położenie kupiectwa a w szczególności kupców żydowskich. Kupiectwo było zawsze w swoich żądaniach skromne i zawsze gorliwie spełniało swoje obowiązki. Dotychczasowa **jednak taktyka miarodajnych czynników i opinii publicznej zmusza kupiectwo do głośnego protestu,** kupiectwo musi dążyć do uzyskania równouprawnienia, musi walczyć w obronie nietylko swoich praw ale i swojej zawodowej godności, bo przez nieuczciwą działalność poszczególnych jednostek nie mających z handlem nic wspólnego, całe kupiectwo cierpi pod zarzutem paskarstwa. Ta taktyka przynosi szkodę całemu społeczeństwu a obowiązkiem kupców jest wykazać, że nie oni ponoszą winę tego.

Do pierwszego punktu porządku dziennego, o wolnym handlu referował p. **Pitzele.** Mowca wykazał, jaki stosunek panował między kupcem a konsumentem dawniej a teraz. Przedtem opierał on się na zaufaniu wzajemnem, obecnie zaś kupcowi zarzuca się wyzysk i paskarstwo. Przyczyny tej zmiany dopatruje się mowca w polityce rządu stosowanej za czasów austryackich a kontynuowanej przez rząd polski. Rządy chcąc przerzucić odpowiedzialność za wzrost drożyzny rozpoczęły walkę z lichwą towarową i żywnościową. Przez to postępowanie prasa i opinia publiczna zostały wprowadzone w błąd. Inteligencya i ludzie żyjący ze stałych poborów nie zrozumieli tego, że pobory ich nie wystarczają w stosunku do wzrastającej drożyzny, lecz przypuszczali, że towary są za drogie.

Jednak surowe przepisy ustawowe nie przyczyniły się do zmniejszenia drożyzny a spowodowały zwyżkę cen, bo spekulanci odbijali swoje ryzyko na cenach towarów.

Podobne skutki wywołała reglementacya handlu. Nie poprawiła ona waluty i nie podniosła rodzimego przemysłu. Handel nie da się krępować przepisami a dowodzi tego najlepiej fakt, że jeżeli krakowski urząd przywozu odmawia pozwolenia na przywóz poszczególnych artykułów z zagranicy, to inne urzędy przywozu na przywóz pozwalają, nie wspominając już o rozmaitych sposobach przemycenia towarów do kraju.

Stosunki te muszą zniknąć, rząd powinien przyjść do przekonania, że tylko wolny i niczem niekrępowany handel może przyczynić się do odbudowy cen i zmniejszenia się drożyzny.

Po przemowie p. **Wallacha,** który wezwał do ofiarności na rzecz Górnego Śląska i sam złożył na ten cel znaczniejszą kwotę, zabrał głos Dr. **Schnitzer,** który referował sprawę czasu pracy w handlu i przemyśle.

Mowca stwierdził, że praw pracowników do 8-godzinnego dnia pracy nie zamierza nikt naruszać, lecz kupiectwo musi dążyć do tego, aby przez przepisy ustawy z 18. grudnia 1919, wolność pracy samego kupca, nie była naruszoną, bo art. 1. tej ustawy domaga się uzgodnienia czasu otwierania i zamykania sklepów z 8-godzinnym dniem roboczym. Godziny pracy ustalił magistrat Krakowa bardzo niestosownie i to wbrew wyrażonej opinii przez interesowane czynniki |8—1 i 3—6|.

Następnie omówił mowca art. 10. tej ustawy zabraniający pracy w niedziele i święta katolickie co sprzeciwia się zagwarantowanej przez konstytucyę wolności przekonań i religii a przyczynia się jedynie do zubożenia ludności żydowskiej zmuszonej do świętowania przez blizko 1|3 część roku.

Nad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusya. P. r **Schenker** zaznacza, że niepodobna wyliczyć wszystkich ograniczeń stosowanych przeciw handlowi i wspomina o rekwizycyach, sekwestrach centralach, ustawach walutowych, paszportowych i podatkowych, które szczególnie dotykają Małopolskę. Mowca wykazuje, że przy takich stosunkach kupcy żydowscy cierpią bardziej aniżeli chrześcijańscy.

P. **Horowitz** opisuje ciekawe kwiatki z działalności krakowskiego urzędu przywozu i wywozu, przedstawia następnie, że tylko na kupców nakłada się wysokie podatki, poczem omawia działalność funkcyonaryuszy urzędu walki z lichwą. W końcu apeluje mowca do obecnego na sali posła Dra Thona i do radców miejskich, by wzięli w obronę kupiectwo żydowskie.

Na wywody przedmowcy odpowiedział r. m. p. **Heumann. Poseł Dr. Thon** przyznaje, że w Polsce jest administracya nader wadliwa, i że na nią wszyscy się skarżą. Administracya ta jest iloczynem dwóch najgorszych administracyi rosyjskiej i austryackiej a rządzi nią korupcya i endecya. Dąży ona świadomie

do zniszczenia kupiectwa żydowskiego. Mowca wątpi, czy protesty kupiectwa odniosą skutek, wyraża jednak przekonanie, że kupiectwo bronić się musi.

Po przemówieniach **pp. Lelstnera, Dra Salpetera i Wellnera** (przedstawiciela młodzieży handlowej) uchwalili zebrani jednomyślnie następujące rezolucye:

I. Zgromadzeni kupcy w dniu 8. maja 1921 w sali Krakowskiego stowarzyszenia kupców protestują przeciw drakońskim ograniczeniom Rządu stosowanym względem kupców i przemysłowców od 2 lat utrudniającym swobodny rozwój handlu i przemysłu, wywołującym chaos w życiu gospodarczem całego państwa.

Zgromadzeni żądają bezwzględnie cofnięcia wszystkich zarządzeń i ograniczeń handlu i przemysłu przez rozwiązanie urzędów przywozu i wywozu, urzędów walki z lichwą, skompromitowanych Puzappów i t. p. central. Zgromadzeni konstatują, że tylko bezwzględne przywrócenie stosunku władz rządowych do handlu i przemysłu z roku 1914, że tylko bezwzględny wolny handel uzdrowić może położenie ekonomiczne kraju i przynieść może dobrobyt wszystkich warstw ludności w państwie.

II. Zgromadzeni w lokalu Krakowskiego stowarzyszenia kupców w dniu 8 maja 1921 kupcy żądają zniesienia ograniczenia czasu pracy w handlu narzuconemu przez ustawę z dnia 18 grudnia 1919 1, 2 dz. u. Rz. P.

Zgromadzeni żądają zniesienia 8-godzinnego czasu pracy, żądają wolności pracy dla siebie przy uwzględnieniu czasu pracy dla personalu handlowego i pracowników.

Zgromadzeni kupcy żydowscy protestują przeciwko przymusowemu spoczynkowi w niedziele i święta katolickie, gdyż przymus ten stoi w jaskrawej sprzeczności z zasadami uchwalonej konstytucyi a przyczynia się jedynie do zubożenia ludności przez przymusowy spoczynek zwłaszcza że ze względów religijnych mają kupcy żydowscy w soboty i święta żydowskie sklepy zamknięte.

Aż do cofnięcia ustawowych ograniczeń żądają zgromadzeni odnośnie do czasu pracy w Krakowie od Rady miejskiej w Krakowie, aby sklepy były otwarte w czasie od godz. 9—1 i 3—7 po poł, i upoważniają wydział Krakowskiego Stowarzyszenia kupców, aby w Radzie miejskiej poczynił odpowiednie kroki.

KRONIKA.

PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJOWEJ. Projekt nowe taryfy kolejowej, która obowiązywać będzie prawdopodobnie od 1-go czerwca b. r., zawiera następujące podwyższenia w stosunku do obecnej taryfy kolejowej: dla posyłek pospiesznych około 233 procent, dla posyłek zwykłych klasa I. około 200 procent, klasa II. około 150 procent, klasa III. około 142 procent, klasa IV. około 100 procent, klasa V. około 87 procent, klasa VI. około 70 procent, klasa VII. około 87 procent. Bardzo wydatne podwyższenie nastąpi dla posyłek pospiesznych, jako też dla pierwszych trzech klas posyłek zwykłych, do których należą drobne posyłki i towary o wysokiej wartości. — Mniejszego obciążenia doznają artykuły masowe i surowce, ostatnie trzy klasy zostają podwyższone tylko o 87, względnie 70 procent, podczas gdy pierwotny projekt ministerstwa kolejowego przewidywał dla tych dwóch klas podwyższenie, sięgające na dalszę odległości 200 procent.

Przeciw projektowi nowej taryfy kolejowej, Izba handlowa i przemysłowa w Poznaniu i szereg organizacyi przemysłowo-handlowych w Poznaniu i na Pomorzu, wysłały protest przeciwko wszelkim rozporządzeniom w tym kierunku, domagając się równocześnie stanowczej rewizyi dotychczasowego sposobu traktowania organizacyi gospodarczych przy wydawaniu zarządzeń, dotyczących interesów przez nie reprezentowanych.

PROJEKT USTAWY OPŁAT OD TOWARÓW POCHODZENIA NIEMIECKIEGO PRZY WYWOZIE DO POLSKI. Na posiedzeniu Rady Ministrów, Minister Spraw Zagranicznych wnosi projekt upoważnienia ministrów: Spraw Zagranicznych Przem. i handlu oraz skarbu do opracowania projektu ustawy o zastosowaniu opłaty maksymum 50 proc. od wartości na towary pochodzenia niemieckiego. Do projeiu upoważnienia dołączony jest projekt wytycznych zastosowania opłaty. Od opłaty tej byłyby zwolnione towary pochodzące z Górnego Śląska, a ponadto przewidziany byłby termin prekluzyjny dla sprowadzenia towarów z Niemiec bez pobierania dodatkowej opłaty celnej. Co do sposobu uiszczania opłat, to istnieją dwie koncepcje, albo będą to opłaty ściągane przez urzędy celne jednocześnie z cłem (jednak za osobnem pokwitowaniem), albo opłaty te będą ściągały okręgowe urzędy przywozu i wywozu przy udzielaniu pozwoleń; w tym ostatnim wydadku wszystkie towary nie mogące się wykazać świadectwem pochodzenia (zatem towary niemieckie) musiałyby być zaopatrzone w pozwolenie urzędów przywozu i wywozu.

UMOWA HANDLOWA POLSKO-WĘGIERSKA. Ministerstwo przemysłu i handlu, Sekcja handlowa, nadesłało obecnie Izbie handlowej i przemsłowej w Krakowie bliższe szczegóły dotyczące technicznego przeprowadzenia umowy handlowej polsko-węgierskiej.—

Wszelkie informacje w tym kierunku otrzymają Interesowani w biurze Izby w godzinach urzędowych.—

Z RYNKU WEŁNY I BAWEŁNY. Ogólnie daje się zauważyć zwiększenia popytu na różne gatunki wełny, ale po dawnemu przedewszystkiem na pokrycie najbliższego zapotrzebowania. Na dalsze terminy można uzyskać tylko z trudnością zakupy, ponieważ nabywcy liczą się z możliwym dalszym spadkiem cen. Przemysł pracuje tylko na podstawie dawnych kontraktów, nowe zamówienia napływają na krótkie terminy dostawy, tak, że już na maj trudno uzyskać obstalunki. Tkacze przędzy kamgarnowej liczą na niższe ceny przędzy w trzecim kwartale.

Aukcje wełniane w drugiej połowie kwietnia r. b. były zamknięte przy mocnym nastroju. Lepsze gatunki początkowo straty znowu pokryły zyskami na cenie. W porównaniu z notowaniami marcowemi merynosy o 10 do 15 proc. gatunki średnie o 5 do 10 proc. i gatunki gorsze o 15 proc. tańsze. W Manchesterze zapotrzebowanie na sukno zwiększyło się i pozwala spodziewać się większych sprzedaży.

ŚWIADECTWO POCHODZENIA DLA WYWOZU DO ANGJI. Celem przeprowadzenia sankcji przeciwko Niemcom Rząd wielkobrytyjski postanowił niedopuszczać do wywozu do Anglji towarów, niepokrytych świadectwami pochodzenia. Na podstawie porozumienia Rządu polskiego z Konsulem wielkobrytyjskim w Warszawie została Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zaproszoną do współdziałania przy wydawaniu polskim eksporterom tut. okręgu wywożącym towary do Anglji, świadectw pochodzenia przy użyciu przepisanych formularzy.

Opłata pobierana przez Konsulat wielkobrytyjski wynosi 5 szylingów, należytość za formularze 5 Mkp. —

NADESŁANE

Za dział ten redakcja nie odpowiada.

N. SENFT

Kraków, ul. Bonerowska 6

dostarcza

Farby ziemne ultramarynę, pokost, olej lniany, kredę krawiecką, kredę do pisania etc.

Glejtę minium, natrium bisulfat, siarczan żelaza, dwutlenek manganu wszelkie artykuły chemiczne dla przemysłu.

Dr. Julian Aronsohn

ordynuje jak zwykle
od 15. maja b. roku
w Krynicy
willa „Białej Róży"

Dr. Józef Zeitner

ordynuje jak w latach poprzednich
we Francensbadzie,
„Berlinerhof"
Dla P. T. członków Stow. kupców i ich rodzin uwzględnienie.

Samuel Rosenblum

Kraków, Miodowa 1.

Handel towarów norymberskich galanteryjnych i bižuteryi oraz wielki wybór w artykułach skórkowych a mianowicie: Lusterka Portfele itp.

Specyalista w grzebieniach rożnego gatunku.

Handlowa Spółka Akcyjna

„IMPEX"

Kraków - - Stradom 19.

Telefon Nr. 3488.

poleca

Obuwie warszawskie i zagraniczne, obcasy gumowe, materjały wełniane, krajowe i zagraniczne, zefiry, szyrtyngi, markizety i opale, pledy, oraz nowości szwajcarskie, angielskie i włoskie

Sprzedaż wyłącznie hurtowna!!!

Fabryka cykorji „ŁABĘDŹ"

zawiadamia, że

Skład fabryczny na Małopolskę

główny reprezentant:

WINCENTY MOSZKOWSKI

Kraków, Wrzesińska 3. tel. 2419

przyjmuje zlecenia na ogólnie znaną

CYKORJĘ WYBOROWĄ.

KUPCY!

inserujcie się w „Przeglądzie Kupieckim"

Wazelina apteczna

Wazelina techniczna
Olej wazelinowy
Soda czyszczona
(Natr. bicarb. I N. b. b.
Oleje maszynowe

Drogerja Podhalańska
D. Holländer, Stary Sącz.